



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Wprowadzenie do cyklu „Przymierze i rozmowa 5780”

Gdy pełniłem funkcję naczelnego rabina Wielkiej Brytanii, przyjaźniłem się blisko z innymi przywódcami religijnymi, w szczególności z dwoma arcybiskupami Canterbury. Stanowiło to ważny element uzdrowienia stosunków żydowsko-chrześcijańskich, które nastąpiło po Zagładzie, po wielu wiekach chłodnych relacji.

Pewnego razu ówczesny arcybiskup Canterbury George Carey zwrócił się do mnie z dziwną prośbą. – Rozpoczynamy w kościele *Rok czytania Biblii*. Myślisz, że moglibyście zorganizować coś podobnego w żydowskiej społeczności? – Oczywiście – mówię – robimy to co roku. Może być jednak problem z jednym słowem w tytule. – Które to słowo? – Czytanie – odpowiadam. – Żydzi zwyczajnie nie czytają Biblii. Studiujemy ją i interpretujemy, poznajemy też inne komentarze, spieramy się, podważamy, dyskutujemy. „Czytanie” nie do końca oddaje nasz stosunek do Tory. Zazwyczaj podchodzimy do tego bardziej aktywnie.

Mogłem wtedy dodać, że nawet hebrajskie wyrażenie *kriat Tora*, które zazwyczaj rozumiane jest dosłownie jako czytanie Tory, wcale tego nie oznacza. *Kriat Tora* rozumiane właściwie ma charakter performatywny. Jest to cotygodniowa rekonstrukcja objawienia na górze Synaj. To ceremonia zawarcia przymierza, taka jak ta, którą przeprowadził Mojżesz: „I wziął księgę przymierza i przeczytał przed uszy ludu; i rzekli:

wszystko co powiedział Wiekuisty spełnimy i usłuchamy” (Szemot 24:7); i taka jak ceremonia odnowienia przymierza Ezdrasza po powrocie z Babilonu, opisana w Księdze Nehemiasza (8-9). *Keria* nie odnosi się do czytania we współczesnym sensie, do siadania w fotelu z książką. Oznacza ogłaszanie, ustanawianie i rozpowszechnianie prawa. Tak jak dzieje się to w brytyjskim parlamencie, kiedy ustawa „czytana” jest po raz ostatni, a tym samym następuje jej zatwierdzenie.

Torę zatem nie tylko czytamy. Całkowicie angażujemy się w ten proces, a jest to możliwe dzięki rabinicznemu conceptowi midrasza. Midrasz według mnie (istnieją oczywiście różne teorie na ten temat) był rabiniczną odpowiedzią na koniec ery proroków. Tak długo, jak działali prorocy – do czasów Aggeusza, Zachariasza i Malachiasza – głoszenie słowa Bożego w swoim pokoleniu było ich zadaniem. Słyszeli je, rozgłaszali, żyło ono w prądach i falach historii.

Ale przyszły czasy bez proroków. Kto miał wyjaśnić Żydom, co słowo Boże oznaczało w ich momencie w historii? Spowodowało to ogromny kryzys i różne reakcje Żydów. Saduceusze, z tego co wiemy, ograniczyli się do dosłownego tekstu Tory. Według nich nie powinno się jej odczytywać na nowo w każdym kolejnym pokoleniu. Była nadana raz i na tym koniec.

Inne grupy, o których wiemy z treści zwojów znad Morza Martwego, opracowały coś na wzór biblijnej egzegezy zwanej *peszer*. Zgodnie z jej zasadami tekst, oprócz podstawowego, posiadał również ukryte znaczenie, które odnosi się do współczesnych wydarzeń i ludzi lub mówi o dniach ostatnich, które – jak wierzone – miały wkrótce nadejść.

Rabini opracowali zaś technikę midrasza, która poprzez dokładne czytanie miała rozjaśniać zagadnienia żydowskiego prawa (*midrasz halacha*) lub uzupełniać brakujące szczegóły biblijnej historii (*midrasz agada*). Ta forma okazała się tak istotna, że jej nazwa opisuje dzisiaj najważniejszą instytucję judaizmu rabinicznego, *bejt midrasz*, czyli dom midrasza.

Midrasz jest pomostem ponad otchłanią czasu, która dzieli świat powstania tekstów (trzy, cztery tysiące lat temu) od współczesności. Ma on ujawniać, co tekst oznacza dla nas dzisiaj, a nie co oznaczał dla jego czytelników wtedy. Za midraszem kryją się trzy podstawowe zasady wiary.

Po pierwsze: Tora jest słowem Boga i tak jak On istnieje ponad czasem. Absurdem byłoby stwierdzenie, że na przykład trzy tysiące lat temu ktoś mógł przewidzieć smartfony, portale społecznościowe i możliwość kontaktu ze światem dwadzieścia cztery godziny na dobę. A przecież szabat odnosi się właśnie do tego zjawiska i odpowiada na potrzebę cyfrowego detoksu raz w tygodniu. Bóg przemawia dziś do nas w zaskakujących słowach, którymi posłużył się trzy lub cztery tysiące lat temu.

Po drugie: przymierze zawarte między Bogiem a naszymi przodkami obowiązuje do dziś. Przetrwało niewolę babilońską, rzymskie zniszczenia, wieki rozproszenia i Zagładę. Tora jest zapisem tego przymierza i nie traci na aktualności.

Po trzecie: zasady leżące u podstaw Tory niewiele zmieniły się w ciągu minionych stuleci. Oczywiście Świątynia została zniszczona, a wraz z nią kult świątynny. Nie obowiązuje już kara śmierci. Ale wartości, o których mówi Tora, są zadziwiająco aktualne zarówno dla współczesnego społeczeństwa, jak i pojedynczego człowieka w świeckim XXI wieku.

Nie czytamy więc Tory tak po prostu. Ofiarujemy jej czas, w którym żyjemy, nasze całe życie, uważne słuchanie i najgłębsze egzystencjalne zobowiązania. Moje własne przekonania ukształtowały się poprzez ciągłą interakcję z tekstem, który stanowi element żydowskiej świadomości i żydowskiego tygodnia. Aby więc podkreślić to osobiste zaangażowanie, postanowiłem nazwać tegoroczny cykl *Wierzę*. Chcę przez to podkreślić, że właśnie w ten sposób nauczyłem się postrzegać świat – wsłuchując się w słowa Tory i to, co chce mi dzisiaj przekazać, tak uważnie, jak tylko potrafiłem.

Tora nie jest usystematyzowanym traktatem o przekonaniach, ale szczególnym rodzajem patrzenia na świat i reagowania na niego. W czasach moralnej ciemności jej światło wciąż jasno świeci. W każdym razie ja w to głęboko wierzę. Niech ten rok będzie dla nas wszystkich czasem nauki i rozwoju.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, YouTube, Instagram icons followed by @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone

Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust